Kuryer Poznański.

Nr. 288. Redaktor odpowiedzialny: **Poniedziałek, 18 grudnia 1876.** Ludwik Gayzler. **Rok V.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Od Administracyi.

Dla **abonentów** po zniżonéj cenie i dla **Kółek włościańskich** wynosi przedpłata kwartalna 4 marki 50 fen., która się przez **wpłatę pocztową** wprost do **Administracyi** (a nie do Redakcyi) najpóźniéj do **27 bm.** przesyła. Przy późniéj nas dochodzącym abonamencie nie przyjmujemy obowiązku dostarczania zaległych numerów gdyż nakład stósownie do ilości abonentów poprzednio się oblicza.

Administracya Kuryera Pozn.

POZNAŃ, 18 grudnia.

Milczenie tak głębokie spoczewa na naradach przedkoferencyjnych, że nic się nie przedziera do wiadomości publicznéj. Telegram tylko donosi, że w piątek nie odbyło się żadne posiedzenie i dopiero dzisiaj mieli się pełnomocnicy zebrać na dalsze narady. Stanowczych uchwał nie można téż tak wnet się spodziewać, gdyż oprócz lorda Salisbury i Ignatiewa, którzy posiadają zupełną swobodę działania, inni reprezentanci mocarstw przyjmują zapadłe uchwały od referendum i muszą wyczekiwać decyzyi od swych gabinetów. Doniesienia carogrodzkie brzmią zawsze jeszcze zadawalniająco, chociaż ton ich nie jest tak stanowczy, jak z początku. Zdaje się jednak, że stósunki osobiste dotychczas niczém nie zostały nadwyrężone, gdyż telegram co chwila donosi o bankietach na cześć Salisburego to u Savfeta baszy, to u Ignatiewa to u innych. Zastanowiwszy się bliżéj nad dotychczas ogłoszonemi rezultatami konferencyi, uderzyć musi każdego osobliwsze postępowanie jenerała Ignatiewa, odkąd członkowie konferencyi zasiedli około stołu dyplomatycznego dziekana. Codziennie słyszymy, że lord Salisbury z Ignatiewem coraz bardziéj do siebie się zbliżają, że konferencya prawdopodobnie będzie się mogła zebrać na gruncie, tak wyrównanym, jak się Europa nie spodziewała wcale. A to zrównanie jest rezultatem podziwienia godnych ustępstw, jakie rosyjski ambasador nagle i wbrew oczekiwaniom wszystkich ustawicznie czyni. Jenerał jest gotów zastósować się do życzeń swych przeciwników, zwłaszcza Anglii, nawet do tego stopnia, że nawet żądana tak ostro z początku okupacya nie będzie przedmiotem żądań Moskwy, gdyby miała porozumieniu przeszkodzić. Wobec téj gry nie trzeba zapomnieć że to jest dyplomatyczna gra w szachy. Dyplomacya przy stole konferencyjnym w rzeczach tak ważnych nie zmienia się bez ważnych powodów. Jeżeli zauważymy rozwój całéj sprawy i zbadamy długi szereg wydarzeń, przekonamy się, jak się zmieniło stanowisko polityczne Porty wobec Europy. Przy pierwszém starciu się narodowych przeciwieństw Słowiańszczyzny z Osmaństwém, widzieliśmy większą część Europy w sposób tradycyjny nieprzyjaźnie występującą przeciw Rosyi. Powoli odpada jeden członek po drugim z tego wielkiego aliansu przeciw Rosyi. Lord Salisbury odstępuje w imieniu Anglii ostatni, mając zamiar uczynić to, co przed nim tylu innych uczyniło: uznać, że historya gotową jest przejść po nad starą sztuczną budową na Wschodzie do nowych urządzeń. Co dzisiaj dzieje się pomiędzy jenerałem Ignatiewem i lordem Salisbury, nie jest nic innego, jedno protokularne zapisanie téj wielkiéj zmiany w opinii Europy i ostateczne jéj uznanie przez Anglią. Jest to uwierzytelnienie politycznego odosobnienia Porty, jakie się powoli dokonało. Rosya stoi dzisiaj bez przeciwnika w Europie sama naprzeciw Porcie. Któżby mógł przypuszczać, że Rosya odstąpi teraz od żądań, które postawiła wtenczas, kiedy połowa Europy gotową była do stoczenia z nią boju? Któżby chciał mniemać, że to stanowisko jest nakazane obecną chwilą, a nie tryumfem długiéj i mądréj pracy? Jenerał Ignatiew nie jest z pewnością dyplomatą, któryby dzisiaj z dobroduszności porzucał to, co dziesięcioletnia przygotowała praca. Jeżeli dzisiaj skłonniejszy jest do ustępstw, aniżeli się spodziewano, to ta skłonność jest tylko formą, którą rozbraja ostatniego europejskiego przeciwnika, Anglią. Nieufność Anglii do zaborczych planów Rosyi zmniejszyła się znacznie; Anglia dzisiaj sądzi, że interesa jéj nie są tak bardzo przez Rosyą zagrożone, jak dawniéj. Co innego zaś z planami Rosyi na Wschodzie, jeśli się na nie zapatrujemy ze stanowiska Porty. Co dla Anglii nie jest niebezpiecznem, to dla Porty może być zawsze zgubném. Od półtora roku wciąż osłabiana, widzi zamiary groźne swego odwiecznego nieprzyjaciela, występującego z całą siłą przeciw sobie a bez przeszkody ze strony Europy. Każdy miesiąc, który zwleka starcie, powiększa siły przeciwnika, a zmniejsza jéj własne środki oporu. W takich okolicznościach łatwo wyrozumieć, dla czego jenerał Ignatiew w swojém występowaniu może nie być zbyt energicznym, a w swych żądaniach umiarkowanym. Tak daleko ustępować będzie, jak daleko spodziewać się może, że przez to zneutralizuje Anglią, a Porty z rąk nie wypuści.

Z takiego tylko stanowiska można się zapatrywać na sytuacyą obecną, jaką nam przedstawiają narady przedkonferencyjne a dyplomacya Igeatiewa, ukrywająca zręcznie zamiary Rosyi, w takim tylko świetle może być zrozumianą. To téż wszelkie pogłoski, jakoby Rosya żądania swe złagodziła, należy przyjmować z niedowierzaniem. Do takich wieści niewiarogodnych zaliczyć należy to, co Herold petersburgski utrzymuje, że Rosya dojść gotowa do ostatecznych krańców ustępstw, i przyjąć okupacyą wykonaną przez neutralne wojska.

Właściwa konferencya nie rozpocznie się przed 27 grudnia, jak telegrafują z Paryża do Köln. Ztg. Do tego czasu tak po stronie tureckiéj jak i rosyjskiéj wojska już ustawione będą tak, że każdéj chwili rozpocząć mogą kroki wojenne.

Grecya rości sobie także rozmaite pretensye do Turcyi i wystąpić z niemi pragnie przed konferencyą. Grecki poseł w Carogrodzie przedłoży konferencyi odnośny memoryał swego rządu.

Kolegium św. Kardynałów poniosło znowu bolesną stratę. Kardynał Biskup Patrizi rozstał się z tym światem w sobotę.

---

* **Dziś** rozpoczynają się w parlamencie niemieckim obrady nad sprawami sądowniczemi w trzeciém czytaniu. Poseł bytomski ks. książę Edmund Radziwiłł, podał do obrad tych następujący wniosek, oznaczony numerem 128 druków parlamentu.

Parlament zechce uchwalić:

W § 209 ustępie 1 zdanie „spisanie pobocznego protokółu w obcym języku jest niepotrzebném“ skreślić i w to miejsce zamieścić jako ustęp 2 i 3 co następuje:

> Przyznania, zrzeczenia się, układy, wnioski i oświadczenia, tudzież zeznania i przyznania się, które zawarte być powinny w spisywać się mających protokółach sądowych stósownie do ordynacyi procesowéj cywilnéj i karnéj (C.-P.-O. § 146, liczba 1, 2, 3, §§ 315, 470, 682, 739, St. P. O. §§ 187, 274), powinny być na żądanie tego, który je do protokółu tylko w obcym języku podać może, również i w tym obcym języku w protokóle lub dodatku być spisane i ustanowione.
>
> Przy sprzecznościach w brzmieniu oświadczenia itd. w obu językach rozstrzyga brzmienie oświadczenia itd. w obcym języku spisanego.

Berlin, 14 grudnia 1876.

Wniosek ten poparty jest przez 109 posłów katolickich i Polaków.

---

* **Komitet prowincyalny** wyborczy dla Prus zachodnich, ogłosił kandydatem do rejchstagu na powiaty Złotowo-Wałcz pana Władysława Komierowskiego z Komierowa. Ponieważ tenże kandydatury nie przyjmuje, przeto ogłasza się kandydatem na powiaty złotowski i człuchowski pana Józefa Prądzyńskiego ze Skarpy.

Przewodniczący
Komitetu prowincyonalnego wyborczego dla Prus Zachodnich.
Jackowski.

---

* **Czas** ogłasza w dosłownem brzmieniu list, przesłany przez księdza Kardynała-Prymasa do ks. Marcina Gutzmera w Sierakowie, w którym mu oznajmia, iż z powodu przyjęcia bez zezwolenia władzy duchownéj probostwa grodziskiego, popadł w wielką ekskomunikę a prócz tego zasuspendowany został w czynnościach kapłańskich. Jeżeliby zaś ksiądz Gutzmer nie opuścił w 90 dniach probostwa grodziskiego, natenczas odebraném mu zostanie i probostwo sierakowskie i orzeczoną niezdolność do otrzymania jakiegokolwiek na przyszłość kościelnego beneficium.

---

* **Czytamy** w Posener Ztg z soboty 16 bm. co następuje:

Złośliwość. Zeszłéj nocy około godziny 11éj strzelono w okno pomieszkania jednego z tutejszych (niemieckich) nauczycieli przy król. katolickiém gimnazyum św. Maryi Magdaleny, tak że strzał zgruchotał kilka szyb. Domyślać się można, że téj nie dającéj się opisać złośliwości, która łatwo stać się mogła przyczyną nieszczęścia, dopuścił się jeden z uczniów zakładu. Zresztą podobne zajścia w zakładzie tym nie są rzadkie; innemu nauczycielowi przy tymże zakładzie już po kilka razy w przeciągu kilku tygodni wytłuczono z ulicy kamieniami szyby.

Nie wiemy, o ile to wszystko jest prawdziwe, w każdym razie rzeczy podobne wielką nas przejmują boleścią.

Co się stało z tém gimnazyum, w którém przed niewielu jeszcze laty panował duch całkiém inny?

Niezawodnie gimnazyaści, którzy się takich ciężkich dopuszczają wybryków, pokazują, że ani szlachetniejszemi nie kierują się pobudkami, ani położenia rzeczy zgoła nie rozumieją, że rozpustę przenoszą nad powinność. Na surową oni zasługują naganę, a nietylko oni, lecz i rodzice, którzy ich bez należytego dozoru zostawiają, lub niedostateczną obmyślają dla nich opiekę.

Z drugiéj przecież strony czyż takie zdziczenie nie jest koniecznem następstwem bezwyznaniowych dążności obecnéj chwili? Pozbawiono młodzież nauki religii, kazań i nabożeństw, ztąd brzydki chwast obojętności wzrasta i krzewi się swobodnie.

Dawniéj przecież bywały, jak wszędzie bywają niesforności, ale takiego rozpasania nie bywało.

A dla czego? Bo oprócz łagodzącego i kształcącego serca wpływu religii, istniał jeszcze stósunek rodzinny niemal między profesorami a uczniami. Młodzież czuła, że przewodnicy jéj żywią dla niéj szczerą przychylność i że na jéj zaufanie zasługują. Nauczyciele ze swojéj strony kochali młodzież, nie drażnili jéj uczuć, nie poniżali jéj i nie karmili gorzkim chlebem niechęci lub lekceważenia.

A dzisiaj?

Zawsze się to zbiera, co się zasiało.

Jeszcze dozory kościelne wobec ustawy o języku urzędowym.

III.

Pozostaje ostatnia wątpliwość.

Doskonale, powie kto, przekonani jesteśmy, że dozory kościelne nie mają obowiązku korespondowania po niemiecku z nikim innym, jak tylko z istotnemi władzami państwowemi, któremi nie są ani rządowi komisarze do zarządu majątkiem dyecezalnym, ani nawet rejencya, o ile reprezentuje prywatne prawo fiskusa jako patrona. Ale cóż nam to wszystko poradzi, jeżeli n. p. ci panowie, pomijając kwestyą prawa, narzucać nie przestaną swéj woli grozą kar dyscyplinarnych lub rozwiązania dozorów? jeżeli zamiast kwestyi prawa (Rechtsfrage) postawiona będzie z strony przeciwnéj kwestya siły (eine Machtfrage), o co przecież, wedle przyznania koryfeuszów obozu przeciwnego, przeważnie chodzi w dzisiejszéj walce państwa z Kościołem? Tylko odwagi cywilnéj!

Położenie jest trudne. Ale warunki walki o byt tu w Prusiech są o tyle przynajmniéj, i dla tego właśnie, inne, aniżeli w Moskwie, że u nas istnieją jakieś instancye i formy prawne. Oczywiście, rzecz konieczna powołać się na te przepisy prawne i przejść wszystkie instancye. Nie stósuje się to do téj jednéj tylko sprawy, lecz do wszystkich bez wyjątku.

Panowie komisarze zagrażają karami. Żeby je gdziekolwiek ściągnęli, niewiadomo nam dotychczas.

Otóż najpierw prawa egzekucyi ci panowie nie mają: i dawniéj, gdy na księży nakładali kary, o zatwierdzenie tych kar i ich egzekucyą wnosili do rejencyi.

Dziś pozycya się zmieniła. Księdza ścigać już nie można: ustawa o dozorach kościelnych, usuwająca go od prezesostwa, i rozporządzenie ministeryalne, odmawiające mu zawiadowania kasą, uchyliły go od upominków kulturnych we formie mało wdzięcznéj mandatów karnych.

Rządowi komisarze zagrażają tedy karami przewodniczącym dozorów. Aliści do tego prawa nie mają.

Ustawa z roku 1873 o karach dyscyplinarnych ogranicza je na sługi Kościoła. Otóż wedle ustawy o dozorach kościelnych sługami kościoła w pojęciu prawném nie są członkowie dozoru, kiedyć sprawują tylko honorowy urząd (§ 7). Tylko i jedynie rendant kasy kościelnéj, który „wcale do dozoru nie należy,“ wyraźnie w téj ustawie zalicza się do sług kościoła w myśl ustawy z 12 maja 1873 (cf. § 10 ustawy e dozorach).

Kary dyscyplinarnéj nakładać nie można więc dozorom kościelnym, jako honorowemu urzędowi, kiedyć one dozwolone są tylko naprzeciw sługom kościelnym, czém dozory nie są.

Nie można téż grzywnami karać dozorów kościelnych, które nie są wcale urzędem państwowym, jeżelić wedle istniejących przepisów nie dozwoloną n. p. jest rzeczą, nakładać kary dyscyplinarne dozorom szkólnym, a więc urzędowi gminnemu, przynajmniéj swą naturą więcéj zbliżonemu do władz państwowych.

Reskrypt ministeryalny z dnia 12 czerwca 1873 roku rozporządza co do kar dyscyplinarnych, że najpierw na nauczyciela kar nakładać nie wolno inspektorom, ani landratom, lecz jedynie rejencyi; że zaś nikomu nie wolno kar nakładać na dozory szkólne, z powodu, iż nie są urzędnikami, z wyjątkiem przewodniczących dozoru, jeżeli nimi są urzędnicy, to jest ksiądz lub burmistrz; że na księdza kary nałożyć może tylko rejencya, na burmistrza landrat.

Ponieważ tak wielkie jest znaczenie tego reskryptu; ponieważ nie tylko nam na razie dla wyjaśnienia naszéj kwestyi prawnéj, lecz przydadzą się dozorom szkólnym*), zamieszczamy go dosłownie w drugiéj jego części.

Gegen den Schulvorstand, als solchen, sind Ordnungsstrafen ganz unzulaessig, weil der Schulvorstand keine Behoerde bildet und seine Mitglieder, als solche, keine Beamten sind.

Die Aufsichtsbehoerde kann sich aber an den Vorsitzenden des Schulvorstandes halten, den Geistlichen resp. den Buergermeister, je nach dem die Schuld den einen oder den anderen trifft. Gegen diese Vorsitzenden, welche zugleich die Beamtenqualitaet

Przeciw dozorowi szkólnemu, jako dozorowi, wcale nie dozwolone są kary porządkowe; ponieważ dozór nie jest władzą, a jego członkowie, jako członkowie, nie są urzędnikami.

Władza nadzorcza może się trzymać przewodniczącego, t. j. duchownego resp. burmistrza, wedle tego, na kim z nich wina ciąży. Przeciw tym przewodniczącym, którzy oraz mają charakter urzędowy, kary porządkowe są dozwolone

*) Zdarza się, że nawet komisarze obwodowi pozwalają sobie grozić dozorom szkólnym karami,

haben, sind dann die Ordnungsstrafen zulaessig und zwar:

a) gegen den Geistlichen durch die Regierung;
b) gegen den Buergermeister oder Beigeordneten durch die Regierung und durch den Landrath, soweit letzter auch in anderen Dienstangelegenheiten eine Disciplinargewalt ueber dieselben ausueben darf.

Ueber die aus der Gemeinde gewaehlten Schulvorsteher koennen dagegen Disciplinarstrafen nicht verhaengt werden, sondern die Regierung kann sie, sofern sie fehlen, eines Besseren belehren und zur Ordnung verweisen, oder auch, wenn sie grosse Versehen sich zu Schulden kommen lassen, veranlassen, dass sie aus dem Schulvorstande ganz entfernt und an ihrer Stelle andere gewaehlt werden.

Nach diesen Grundsaetzen hat die koenigliche Regierung ueberall zu verfahren.

a) przeciw duchownemu ze strony rejencyi;
b) przeciw burmistrzowi lub asesorowi miejskiemu ze strony rejencyi lub radzcy ziemiańskiego, o ile ten i w innych sprawach urzędowych nad nim władzę dyscyplinarną może wykonywać.

Przeciw dozórcom zasię szkólnym, wybieranym z łona gminy, nie można wymierzać kar dyscyplinarnych; chyba rejencya może w razie, gdy dozórcy zbłądzą, pouczyć ich i do porządku powołać; alboli też, jeżeli mocno przewinią, kazać ich z dozoru usunąć całkiem, a w ich miejsce dać innych obrać.

Wedle tych przepisów królewska rejencya winna wszędzie postępować.

Przeciw księdzu i burmistrzowi wymierzać kary dyscyplinarne wedle tego reskryptu wolno, nie jakoby tém samém, że są przewodniczącymi, byli rzędnikami, lecz, że zkądinąd uważani są za urzędników i o ile zkądinąd podlegają władzy dyscyplinarnéj, np. burmistrz władzy landrata. Członkowie dozoru obrani przez gminę nie są urzędnikami, nie podlegają też wcale niczyjéj władzy dyscyplinarnéj. Co najwięcéj, rejencya może ich pouczyć, lub z urzędu usunąć.

Taż ratio legis, tenże powód prawny przemawia za dozorami kościelnemi. Kary dyscyplinarnéj nie można naprzeciw nim wymierzać, bo jako obrani z łona gminy, parafii, nie są urzędnikami państwa, nie podlegają władzy dyscyplinarnéj wcale i zgoła.

A nie tylko reszta członków, lecz i przewodniczący dozoru kościelnego nie może podpadać karom dyscyplinarnym; bo i on wybrany był przez gminę, przez parafią, a zkądinąd też nie ma chrarakteru urzędowego, nie będąc ni księdzem, ni burmistrzem.

Licho pozostaje wszelako jedno i niemałe, że dozór kościelny podobnie jak szkólny można usunąć. Toć prawda. Lecz i tu rzecz nie tak bardzo niebezpieczna. Dopóki dozór, w zakresie prawa się obracając, przeciw rozporządzeniom komisarzy rządowych odnosi się do wyższych instancyi, dopóty nie wolno go w niczém naruszyć.

Odwołanie się do wyższéj instancyi zawiesza rozporządzenia instancyi niższych.

Jak tylko zaś przejdzie się wszystkie instancye od naczelnego prezesa, ministra kultu, ministerstwa całego (Staatsministerium) aż do sejmu, sprawa się ostatecznie wyjaśni, albo na korzyść, albo na szkodę naszę. Od sejmu jako władzy prawodawczéj, a więc dającéj interpretacyą prawa auktorytatywną, nie ma już apelacyi.

Co do usunięcia dozoru kościelnego ustawa o zarządzie majątku kościelnego przepisuje w § 38, że najpierw nie jedna władza uadzorcza jednostronnie, lecz za wzajemném porozumieniem się bądź władza biskupia, bądź naczelny prezes może rozwiązać dozór, a) jeżeli ten zaniedbuje obowiązków swoich, b) jeżeli się wzbrania ich dopełniać, c) jeżeli pokilkakroć (wiederholt!!) rozstrząsa sprawy, nie należące do jego zakresu, lub nawet uchwały stanowi w takich sprawach.

W razie rozwiązania powinien (wedle § 46) nowy dozór być obrany; a dopiero, gdyby i ten był rozwiązany, wtedy prezes rejencyi ma prawo ustanowić komisoryczny zarząd majątku kościelnego.

Tych przepisów trzeba dopilnować. W Kościanie, od razu zarząd komisoryczny ustanowiono wbrew wyraźnym rozporządzeniom prawnym. O to więc parafia resp. reprezentanci parafii upomnieć się winni co rychléj, natychmiast.

Wracając do naszego przedmiotu; wszakże każdemu rzecz jawna, że nie ma się lękać rozwiązania dozoru kościelnego z powodów prawnych, wyłuszczonych w § 38 ustawy o zarządzie majątkiem kościelnym. Boć dozór, upominając się o swobodę korespondowania w języku polskim, ani nie zaniedbuje obowiązków swoich, jakie ustawa mu przepisuje; ani się ich dopełniać wzbrania; ani nareszcie nie rozstrząsa spraw po za zakresem swéj działalności.

Raczéj domaga się tutaj w drodze legalnéj, a więc nienagannéj, prawa, jakie ma każdy obywatel państwa, żeby mu nikt nie ścieśniał swobody, nie ścieśnionéj ustawami państwa; a domaga się jak najwyraźniéj w tym właśnie celu, żeby z tém większą łatwością mógł dopełniać obowiązków swoich.

Jakiż tedy tu pozór wynaleśćby można do usunięcia prawnego dozorów?

Pozostaje nam ostatnia uwaga:

W społeczeństwie naszém wyrobiło się to przekonanie, czy mniéj, czy więcéj błędne, w to nie wchodzim, ale niewątpliwie zgubne dla nas samych, jakoby dzisiaj u góry, nigdy i nigdzie już nie znalazło się uznania słuszności. Ztąd to zniechęcenie, ztąd ta apatya niewolnika, heloty, poddającego kark pod każdą dłoń, nakładającą mu nowe jarzmo.

Gdyby pan Jackowski z Starych Prus był temuż zniechęceniu się poddał, byłby nasz język już z publicznych zgromadzeń wykluczony, z jak wielką szkodą sprawy publicznéj, któż tego nie widzi? Zle więc, bardzo byłoby źle, gdyby dozory kościelne nie przeszły wszystkich instancyi wpierw, nim sobie pozwolą nałożyć ten dla nich tak ciężki obowiązek korespondowania po niemiecku, który im co najmniéj utrudni urzędowanie, niejednemu wprost niepodobném je uczyni, niejednego może zniechęci i do usunięcia się zniewoli; za czém pójdzie, że rząd obejmie opiekę nad majątkiem kościelnym. A to przecież doskonale każdy rozozumieć powinien: że Kościół, pozwalając na wykonanie ustaw o dozorach, właśnie téj rządowéj opieki chciał uniknąć, i majątek kościelny wolał parafiom w depozyt powierzyć.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Buk, 17 grudnia.

Na proboszcza tutejszego, ks. Akoszewskiego, nałożył pan Massenbach za wzbranianie się korespondowania z nim w trzech sprawach niesłychanie wysokie kary porządkowe, bo wynoszące aż 3510 marek. Na pokrycie tych kar obłożył p. Massenbach niektóre dochody probostwa aresztem, które interesenci do jego kasy już zapłacić byli zniewoleni. Z końcem roku bieżącego okazał się p. Massenbach w ściąganiu reszty kar tak gorliwym, że za jednym zamachem obłożył przez urząd ziemiański aresztem wszystkie dochody probostwa, tak, że obecnie na rok 1877 księdzu proboszczowi zostały na utrzymanie całoroczne jedynie zwykłe przez parafian składane opłaty od chrztów, ślubów i pogrzebów, które wedle etatu 105 talarów wynoszą.

Dozór kościoła w Buku i w tym przypadku dał nowy dowód uczciwego i prawego usposobienia. Widząc krzywdę wyrządzoną swemu proboszczowi, który na cały rok pozbawionym został środków utrzymania i na żebraka wystawionym, wydelegował ze swego łona panów Zygmunta Niegolewskiego, Ignacego Kowalskiego i Macieja Kaczmarka, iżby p. Massenbach niesłuszność jego postępowania przedstawili.

Panowie ci udali się wczoraj do Poznania, by ustnie z p. Massenbachem się rozprawić. Przedstawili mu 1) że ks. Akoszewski nie mógł go uznać zastępcą swéj prawowitéj władzy biskupiéj i ztąd wchodzić z nim w korespondencye, 2) że kary nałożone na ks. A. są niesłychanie wysokie; dotychczas nigdy nie praktykowane, 3) że p. Massenbach, obłożywszy od razu wszystkie dochody probostwa aresztem, odebrał przez to ks. proboszczowi środki utrzymania się; że nawet prawo krajowe księdzu congruum zostawia, ilekroć dochody jego aresztem obkładać wypadało.

Wnieśli następnie, by p. Massenbach cofnął położoną na wszystkie dochody probostwa areszt, a kary przez siebie nałożone na trzy lata rozłożył. Zaprotestowali prócz tego przeciw aresztowaniu procentów, służących na odprawianie mszy św. wedle woli testatorów; zaprotestowali wreszcie przeciw niesłychanéj wysokości kar i pozbawieniu ks. proboszcza środków utrzymania.

Pan Massenbach dla panów delegatów był grzecznym nawet, — może ze względu na gospodarza Kaczmarka, po polsku rozmawiał, ale oświadczył, że ks. proboszcz Akoszewski powinien był z nim korespondować; że kary są słuszne; że aresztu nałożonego na wszystkie dochody nie zniesie; że ks. A. obligi mszalne odprawiać musi, chociaż remuneracyi za nie pobierać nie będzie; (— a więc i kwestye teologiczne p. zastępca władzy kościelnéj rozstrzygać pragnie).

Wreszcie oświadczył p. Massenbach, że, jeżeli ks. Akoszewski stawi do niego odpowiedni wniosek, on kary te umorzyć jest gotów, jak to już przy kilku księżach uczynił.

Panowie delegaci dozoru kościoła bukowskiego, wiedząc aż nadto dobrze, że ich proboszcz, ksiądz Akoszewski, przykładu tych „kilku“ naśladować nie będzie przenigdy, ukłonili się i odeszli.

Tak tedy w państwie kultury — pan Massenbach, jeden z dowódzców we walce kulturnéj na żebraninę lub śmierć głodową naraża kapłana, wiernego swym obowiązkom.

W tém położeniu, co ks. Akoszewski, żaden inny kapłan, o ile wiemy, się nie znajduje, bo i kary nań nałożone są niezwykle wysokie, i wszystkie całoroczne dochody od razu mu zabrane zostały.

Z naszego miasta inna jeszcze sprawa godna, by ją szersze koło poznało.

Kilku ludzi, znanych ze swego antykościelnego usposobienia i swéj nienawiści do proboszcza miejscowego za to, że na ich złe życie nie milczał, głosiło z parafii przed niedawnym czasem, że chcą w Buku gminę staro-katolicką utworzyć; chwaląc się, że i księdza już mają. Istotnie przybył do Buku znany aż nadto w naszém Księstwie ks. Stasiewski, którego ś. p. ks. Arcybiskup Przyłuski z miłosierdzia przyjął do dyecezyi, za co się władzy rozmaitemi zgryzotami wywdzięczył. Kapłan ten zamieszkał tu w Buku u jednego ze znanych przywódzców ruchu starokatolickiego. Energicznemu wystąpieniu ks. Akoszewskiego zawdzięczamy oddalenie grożącéj Bukowi hańby; ks. Akoszewski przecież ma proces w sądzie grodziskim o rzekomą obrazę ks. Stasiewskiego, przed którym przestrzegł parafią, jako kapłanem suspendowanym przez Jego Eminencyą ks. Kardynała.

Berlin, 17 grudnia.

(F) Jeżeli już po dwakroć razy chybił termin wyznaczony na trzecie czytanie ustaw organizacyi sądownictwa itd., to już nie korespondenta wina, ale wina rządu, który wszelkich dotąd używał środków, aby wysunąć trzecie czytanie jak najdaléj, ile możności na ostatnie dni czynności parlamentu. Dyferencye bowiem istniejące pomiędzy bundesratem a parlamentem w zapatrywaniu się na owe 18 paragrafów zasadniczych są tak zaostrzone, że, jeżeli w ostatniéj jeszcze chwili nie ustąpi jedna lub druga strona, upadnie niechybnie całe przedłożone prawo. Dla tego też dla rządu każda zwłoka bardzo była pożądaną, tém bardziéj, gdyż, sądząc po różnych wypadkach precedencyjnych, mógł się rząd poniekąd słusznie spodziewać, że usłużny obóz narodowo-liberalny przychyli się wreszcie do jego życzeń. Tymczasem stanie się inaczéj. Większość, jak cały prawie parlament wytrwa ze względu na punkta sporne przy uchwałach w drugiém czytaniu zapadłych,*) lubo centrum, Polacy i niektórzy inni przeciwko całym ustawom głosować muszą.

Koło Polskie zjechało się prawie całe i jeżeli się tylko nadarzy sposobność i nie odetną Polakom — jak się to częściéj już działo — głosu, — wystąpi z całą energią przeciwko prawu gwałcącemu naszę narodowość wbrew orędziom królewskim i traktatom międzynarodowym. A gdyby i w trzeciém czytaniu parlament słusznych naszych wymagań nie uwzględnił, natenczas nie pozostaje kołu nic innego, jak solenny założyć protest przeciwko całemu prawu; i dowie się Europa, że i cywilizowane Niemcy posiadają Bułgaryą, w któréj mordy duchowe są na porządku dziennym. Lecz może zbytecznym stanie się protest, jeżeli co jest prawdopodobném bundesrat odrzuci prawo, o ile ono doznało niemiłych mu zmian w obradach komisyi i w drugiém czytaniu.

Wreszcie dali znak życia socyalni demokraci, składając u laski marszałkowskiéj kilka wniosków do ustaw organizacyi sądownictwa. Wnioski te dotyczą głównie wynagrodzenia szkód materyalnych, które wzrastają siedzącym niewinnie podczas śledztwa, — jak również płacenia sędziom przysięgłym dziennych dyet po 5 grzywien.

Przyznać trzeba, że wnioski te pod każdym względem są słuszne; wątpić atoli trzeba, czy przejdą, tém bardziéj, że socyalni demokraci z niemi się odezwali.

Ze względu na przyszły ustrój parlamentu nie trzeba o ile wnoszę z walki wyborczéj sądzić po rezultacie wyborów do Izby pruskiéj. Mnie się zdaje, że stósunki partyjne w sejmie przyszłym niemieckim większym ulegną zmianom, jak chwilowo się zdaje. Naprzód bowiem nie wchodzi w rachubę osoba hr. Eulenburga, któremu obóz narodowo-liberalny głównie zawdzięcza swoje zwycięstwo w odbytych niedawno wyborach do sejmu pruskiego (tak samo ma się tu rzecz z partyą Knobloch'a), a potém nie trzeba spuszczać z oka bezpośredniości wyborów, które bądź co bądź w obecnych czasach dla nas Polaków, jak w ogóle dla katolików wielkie ma swoje znaczenie. Obyśmy tylko zechcieli się zabrać do dzieła skrzętnie, zgodnie i z godnością, mając na oku wyłączny interes i dobro ogółu, a zaręczam nie utracimy w przyszłym parlamencie krzesła żadnego, owszém zdobędziemy sobie jedno lub dwa nowe.

W Berlinie rozpoczął się już zwykły jarmark gwiazdkowy. Kupców wiele, kupujących mało, a towar tém samém niezmiernie tani. Lecz późniéj obszerny dam wam obraz chwilowych tutejszych konjunktur handlowych.

*) Porównaj referat pod rubryką „Niemcy“. (Przyp. Red. Kur.)

Wiedeń, 15 grudnia.

(†). Mocno ubolewać należy, że obecnie żywioły konserwatywne nie posiadają w Wiedniu dziennika, w którymby przeważały wpływy federalistyczne, albo powiedzmy wyraźniéj, w którymby nie przeważały wpływy wyłącznie wiedeńskie Kbkolwiek zna nieco bliżéj stósunki polityczne i socyalne tutejsze, przyzna, że te wyłącznie wiedeńskie koła zupełnie mają spaczone poglądy na Austryą. Zarzut ten, sformułowany w świeżo ogłoszonych listach exministra Wessenberga w tych słowach: „Widnokrąg polityczny Wiedeńczyków nie sięga daléj jak do Prateru,“ niestety da się zastósować do wszystkich stronnictw tutejszych. W wyłącznie wiedeńskich kołach konserwatywnych Węgier, Polak, Czech zawsze uchodzi jako konserwatysta drugiego rzędu, aczkolwiek te trzy narody mają swoję historyą i bardziéj wyrobione kierunki polityczne, aniżeli dolna Austrya. Dalszą konsekwencyą takiego zapatrywania się jest fakt, że te koła wyłącznie wiedeńskie w wielkiéj polityce nie powodują się nigdy głosami wszystkich ludów Austryi, których ani znają, ani zapoznać się z niemi nie starają, lecz jedynie swoją fantazyą. Ztąd pochodzi, że w obecnéj tak ważnéj chwili nie ma tu żadnego dziennika konserwatywnego, któryby zechciał zrozumieć i wyłożyć niebezpieczeństwa, grożące Austryi od Rosyi.

Inaczéj już ma się rzecz z prowincyonalnemi dziennikami konserwatywnemi. Ani wychodzące w Inspruku Tiroler Stimmen, ani hradecki Gracer Volksblatt nie grzeszą rusomanią. Owszem, powtarzając ciągle ostrzeżenia przed wojną z Rosyą, czego im nikt z nas za złe nie weźmie, nie łudzą się przecież nadziejami, pokładanemi w Rosyi a od czasu do czasu ogłaszają, lub powtarzają przynajmniéj artykuły, wyświecające zaborczą przeszłość i chciwe zachcianki Rosyi.

Ze zachcianki te nie poprzestają na Turcyi, lecz sięgają Austryi, jak to zresztą otwarcie przyznaje Pogodin w listach czyli pamfletach o Austryi, na to — spomniawszy nawiasem — znawcy dziejów a zwłaszcza ludzie, mający przystęp do archiwów rządowych, powinniby wiedzieć od dawna. Nie mam w téj chwili pod ręką „Reveuil des traités“ wydane przez petersburgskiego profesora Martensa. Ale przypominam sobie, że w pierwszym tomie znajduje się kilka depesz, — jeżeli się nie mylę z początku XVIII stulecia, — w których rząd rosyjski ujmuje się za „uciskanymi“ nibyto w Węgrzech prawosławnymi „pobratymcami,“ zupełnie w tym tonie, w którym przemawiał do rządu polskiego. Zachcianki więc tu i tam były te same a wiadomo, że rząd rosyjski odracza plany aż do chwili dogodnéj, ale ich się nigdy nie zrzeka.

Rzecz szczególna, że dzienniki katolickie, wychodzące w państwie niemieckiém, daleko wyraźniéj i dobitniéj wyrażają się o niebezpieczeństwach, grożących Austryi ze strony Rosyi, aniżeli austryackie. Germania w téj mierze niejednokrotnie wyrzekła trafne bardzo uwagi.

Może mniéj będzie wam znana wychodząca w Augsburgu od 150 lat „Postzeitung.“ I ten dziennik konserwatywny zupełnie tak, jak Germania, ostrzega przed zaborczemi zamiarami Rosyi, bynajmniéj nie zachwyca się rządami tureckiemi, ale wyraża zdanie, że rozwiązanie kwestyi wschodniéj po myśli Rosyi byłoby niebezpieczne dla Kościoła i Austryi. Podobne stanowisko zajmuje sławne „Historisch politische Blätter“ dra Jörga.

W ostatnim zeszycie pisma tego wystąpił znany w Niemczech południowych polityk doktor Baumstark z reklamą dla Rosyi. W dążeniu Rosyi do Carogrodu widzi zbliżenie się jéj do Rzymu. Może zacnego pisarza ujęły świeże rewelacye o zamierzoném nawróceniu Aleksandra I a nie wie, że od najdawniejszych czasów w ten sam sposób carowie ujmowali katolików, chociaż, nawiasem mówiąc, O. Possewin bynajmniéj przyrzeczeniami Iwana Groźnego oszukać się nie dał.

Na te wywody Baumstarka Postzeitung odpowiada ciekawym artykułem pod napisem: „Zur Türkischen Frage,“ w którym nieznany mi bliżéj, ale widocznie dokładnie obeznany z historyą Rosyi autor konstatuje, że „Rosya jest odwiecznym wrogiem Rzymu,“ tudzież trafną czyni uwagę, że to „zbliżenie się“ Rosyi do Rzymu drogą półwyspu bałkańskiego mogłoby łatwo mieć zamiar całkiem inny, aniżeli przypuszcza p. Baumstark, a zwłaszcza ten, aby propagandę katolicką, utrudnioną na zachodzie, i na wschodzie przeciąć.

ZIEMIE POLSKIE.

* Czegośmy się obawiali, to się stało. Za adresem wiernopoddańczym warszawskim posypały się i inne. Do Dziennika Poznańskiego donoszą, że szlachta kowieńska i wi-

leńska zmuszoną została do takich adresów przez policyą miejscową i przesłane one zostały carowi jako dobrowolny wypływ uczuć. Osławiony ks. prałat Zyliński, intruz-administrator dyecezyi wileńskiéj, na swoję rękę ukuł adres i nakazał go podpisać podwładnemu sobie duchowieństwu. Adres ten, świadczący o nikczemności autora, brzmi jak następuje:

Najjaśniejszy Panie! Niezapomniane słowa, jakie wypowiedziałeś w samém ognisku Rosyi i nieustające wieści, jakie dobiegają do nas ze wszystkich zakątków naszéj drogiéj — wielko-rosyjskiéj ojczyzny o serdecznem współczuciu Rosyi dla doli braci naszych w Chrystusie i krwi wschodnich Słowian, uciskanych przez dzikie hordy muzułmanów, nie mogą być obojętnemi dla nas, wyznających wiarę chrześciańską rzymsko-katolickiego obrządku i będących członkami jednéj wielkiéj słowiańskiéj rodziny. Współczucie nasze nie tylko nie ustępuje w niczém ogólnemu zapałowi, lecz w sercach naszych żarzy się świętym ogniem, tak ze względu na wielki swój cel jak niemniéj i dla tego, że niektórzy współwyznawcy nasi dali powód do szerzenia nawet w gazetach, jakobyśmy my katolicy wrogie stanowisko zajmowali wobec ruchu braci naszych Rosyan w słowiańskiéj sprawie na Wschodzie.

Wskutek czego my pasterze rzymsko-katolickiej ludności w pierwszém wizytatorstwie mińskiéj gubernii jednomyślnie protestujemy przeciw takim bezzasadnym i obrażającym święte uczucia prawdziwego chrześcianina opiniom i uroczyście oświadczamy, że, nie mając nic wspólnego z wrogiem ogólnego spokoju i nie podzielając haniebnych dążności lekkomyślnych indywiduów, chętnie i dobrowolnie przynosimy na ofiarę nie tylko nasze mienie, lecz i życie, jeśli okoliczności i święta dla nas wola Najj. Pana dla sławy Rosyi i naszego białoruskiego kraju i dla obrony chrześciańskiéj wiary tego od nas zażąda.

Na wskroś przejęci tém uczuciem razem z nieograniczoną miłością i wiernopoddańczém uczuciem nieskończonego wylania się dla Rosyi i tronu, jakie żywimy i żywić będziemy w sercach naszych do samego grobu, iść nie tylko sami będziemy wytrwale tą drogą, lecz nią powiedziemy zarazem i powierzoną naszéj pieczy trzodę Chrystusową.

NIEMCY.

* Berlin, 17 grudnia. Parlament niemiecki przyjął na wczorajszém posiedzeniu prawo o zmianie niektórych obwodów wyborczych w trzeciém czytaniu i kilka innych pomniejszych pomiędzy niemi pożyczkę na telegrafy. Wniosek posła Oncken, tyczący się uchwalenia sześć tysięcy marek na muzeum Koernera w Dreźnie, został cofnięty. — Jutro rozpoczynają się w parlamencie obrady w trzeciém czytaniu nad prawami sądowniczemi, które, jak się zdaje, uchwalone zostaną przez większość parlamentu podług woli rady związkowéj. Już wczoraj bowiem postanowiła frakcya narodowo-liberalna, po dwugodzinnych obradach, wszystkiemi przeciwko czterem głosom, zgodzić się na kompromis, jaki pod względem praw sądowniczych z rządem zawarli posłowie Miquel, Bennigsen i Lasker. Podług kompromisu tego upadają wszelkie dotychczasowe uchwały parlamentu pod względem prasy. Przekazanie przekroczeń prasowych sądom przysięgłych pozostawia się do woli pojedyńczym rządom krajowym. Ściganie urzędników zależném być ma od zezwolenia trybunału administracyjnego, wyrokującego o przekroczeniach w urzędzie. Sądy kompetencyjne mają być ustanowione rozporządzeniem rządów krajowych. Monopol prokuratoryi będzie podług postępowania nad Renem istniejącego o tyle zmodyfikowanym, że oskarżenie osób prywatnych ma być uwzględniane. Termin wprowadzenia w życie w mowie będących ustaw ma być w prawie oznaczony na dzień 1 października 1880 r., pzzypuszczając, że do tego czasu przyjdzie do skutku i prawo o kosztach sądowych.

Wyrok, zapadły w zeszły czwartek w sprawie księdza Biskupa monasterskiego w sądzie powiatowym w Monasterze, znany już jest publiczności, podajemny jednakże dziś uzasadnienie tego wyroku w streszczeniu:

Sąd wywodzi, że i katoliccy duchowni są pośrednio urzędnikami panstwowymi, o ile pewne funkcye w interesie państwa wykonują, jak n. p. jeżeli prowadzili rejestra stanu cywilnego lub też w szkole elementarnéj czynnymi byli. Mianowicie zaś charakter ten pośredniego urzędnika państwowego wykazuje się na polu administracyi majątkowéj, od czego i Biskup nie stanowi wyjątku. Prawda, że Biskup mógł, przed złożeniem go z urzędu, bezwarunkowo rozporządzać majątkiem dyecezalnym na cele dyecezalne, skoro jednakże urząd postradał, był on zobowiązanym wydać majątek dyecezalny komisarzowi rządowemu, to jest owe 40,000 talarów, które tworzyły główną kasę dyecezalną, i 60,000 marek, zaciągniętych na hipotekę Collegium Ludgerianum. Fundusz Jana Georg nie należy do majątku dyecezalnego i dla tego go się tu całkiém pomija, co do 3000 tal. monachijskiego stowarzyszenia zabezpieczającego od ognia nie jest udowodnioném, że suma ta dostała się w ręce Biskupa. Niewydanie powyżéj wzmiankowanéj gotowizny w kasie dyecezalnéj uważaném być musi za niedozwolone przywłaszczenie jéj sobie, Biskup powinien tak, jak każdy inny urzędnik, którego stósunek do zajmowanéj dawniéj przez niego posady się zmienił, wydać pieniądze, które dotąd administrował. Ze stanowiska prawa kłaść należy złożenie z urzędu przez państwo na równi z zrzeczeniem się urzędu przez Biskupa; gdyby nawet Papież był Biskupa z urzędu usunął, to i wtedy byłby musiał Biskup majątek wydać. Przy stósunku, w jakim pozostawał jeneralny wikaryusz ksiądz dr. Giese do Biskupa, wątpić nie można, że mu tenże przy tém nieprawném przywłaszczeniu z wszelką wiedzą był pomocnym. Prócz tego usunął on akta i dokumenta a w jednym przypadku spowodował do tego kalkulatora księdza Haversath. Były sekretarz ks. Fiévez winnym jest udziału w usunięciu akt, odnoszących się do beneficyów. Były sekretarz ks. v. Noël uprawnionym był do przechowywania dokumentów, odnoszących się do fundacyi Lückenhoffa w swoim domu, tudzież do przyjęcia asygnacyi na 100 marek z kasy szportlowéj. Co do obu pozostałych oskarżonych, księdza dyrektora dr. Richters'a, tudzież kapelana biskupiego doktora Schürmann'a, którzy z rozkazu ks. wikaryusza jeneralnego akta do zapakowania wyszukiwali, jest z jednéj strony ich kwalifikacya urzędnicza, co najmniéj, wątpliwą, z drugiéj strony twierdzenie ks. Schürmanna, że on jedynie bezwartościowe przedmioty dawał do zapakowania, nie zostało niczém zbite. Z powodów powyżéj przytoczonych, skazuje się księdza Biskupa na jednoroczne, wikaryusza jeneralnego ks. dr. Giese na dwuletnie, sekretarza ks. Fiévez na trzymiesięczne, na co policzoném być ma tyle prawie trwające więzienie śledcze, kalkulatora ks. Haversath na czterotygodniowe więzienie, trzech zaś pozostałych uwalnia się od kary i kosztów. Na oznaczenie wysokości kary wpływało z jednéj strony wysokie stanowisko, jakie mianowicie pierwsi dwaj oskarżeni zajmowali, z drugiéj zaś strony i ta okoliczność, że skazani odnośnie oskarżeni są mężami całkiém nieposzlakowanymi, na których w żadnym razie jak najodleglejsze nawet podejrzenie paść nie może, że działali na własną korzyść; przeciwnie przyjąć należy, że ze stanowiska swego się zapatrując, sądzili, iż przez to obowiązkowi swemu zadość uczynią.

Korespondent monasterski, przesyłając Germanii to krótkie streszczenie powodów wyroku, zauważa w końcu, że nader wyczerpujące rozprawy sądowe wykazały jak najjaśniéj, iż administracya biskupia była nadzwyczaj ścisła i akuratna, która nie potrzebuje się lękać najostrzejszéj nawet krytyki, że dobre porozumienie panowało pomiędzy pojedyńczymi czynnikami téj administracyi, że ks. Biskup Jan Bernard z ogromném poświęceniem i wszelką bezinteresownością majątek swój prywatny, dochody swe obracał na spłacenie długów dyecezyi. Z wielkiém zadowolnieniem konstatują katolicy dyecezyi monasterskiéj te fakta, stwierdzone przez akta i zeznania wiadków.

Z powodu udziału w objawieniu się Najświętszéj Panny Maryi w Marpingen odebrano, jak radzca ziemiański w odnośném swojém zawiadomieniu się wyraża, proboszczowi w Heusweiler, księdzu Eich, inspekcyą szkólną nad szkołami elementarnemi, w parafii jego istniejącemi.

Germania zamieszcza w najświeższym swym numerze następujący telegram prywatny:

Sztutgart, w sobotę, 16 grudnia. Przy wyborach do sejmu krajowego zwyciężyli katolicy w najgłówniejszych obwodach; demokracya pobitą została.

FRANCYA.

*Paryż, 16 grudnia. Przyjęcie jakiego doznaje od prasy paryzkiéj nowe ministerstwo, jest tak różne jak kolory tęczy na niewyjaśnioném jeszcze niebie — mimo to nie wiele tam wyczytać można. Siècle się cieszy — co nie trudno zrozumieć. Temps i Journal des Débats pokazują radość, która zdaje się być szczerą — przesilenie nabawiało ich strachu; marszałek, gdyby większość rewolucyjna dłużéj była trwała w uporze, byłby z pewnością wybrał ministerstwo z prawicy — a to nie byłoby w smak przyszło panu L. Say. Ton, w jakim przemawiają Débaty, zbliża się do śmieszności — zdaje się jakoby pan Józef Prudhomme przekładał w artykułach swoich Horacego odę „Impavidum ferient ruinae." Rép. franc. nie dzieli ani radości umiarkowanych, ani gniewu nieprzejednanych, mowa jéj spokojna, roztropna, wyczekująca. Pan Simon będzie się musiał dzielnie trzymać, jeśli nie zechce uczuć pazurów pasterza połączonych lewic, pana Gambetty. Koniec końcem — jeszcze kilka dni upłynie, zanim będzie można wypowiedzieć, jaki los czeka nowe ministerstwo; niektóre dzienniki przepowiadają mu długi żywot; nam się w tę przepowiednią nie bardzo chce wierzyć.

Na przedwczorajszém posiedzeniu Izby deputowanych oświadczył nowy prezydent gabinetu w imieniu rządu co następuje:

Jak Panom wiadomo, marszałek powołał mnie na ministra spraw wewnętrznych, a panu Martel powierzył ministerstwo sprawiedliwości. Ustąpienie pp. Dufaura i Marcère przejmuje nas żalem, który z pewnością tak Izba deputowanych jak i kraj cały podziela. Obejmując przodownictwo w gabinecie po mężu, który biura nasze i trybunę tak znakomicie uświetnił czuję dotkliwiéj niż kiedykolwiek stratę, jaką gabinet co dopiero poniósł. Nie przynoszę Panom programu; nie potrzebujecie go panowie ani co się mnie tyczy, boć już od dawna na politycznéj występuję arenie, ani co się tyczy p. Martel i dotychczasowych ministrów. Jak panom wiadomo, jestem ciężki republikanin i ciężki konserwatysta; z przekonania i wskutek studyów moich jestem obrońcą wolności sumienia i szanuję głęboko religią.

Gabinet, który panowie widzicie, jest parlamentarnym i chce nim pozostać, za wzór może nam w tym względzie posłużyć pierwszy urzędnik republiki, który ściśle przestrzega przepisów konstytucyjnego rządu. Jesteśmy zgodni ze sobą i z większością parlamentu, i pragniemy jak ona utrzymanie republikańskiéj konstytucyi, jaką sobie Francya nadała. Tym duchem przejęci, będziemy się starali zaprowadzić we wszystkich gałęziach władzy jedność, iżby się wzajemnie wspierały i wzajemnie sobie dopomagały. Aby się wolność urzeczywistnić mogła, musi władza być silną, a taką by być nie mogła, gdyby sama w sobie była podzieloną.... Francya chce pewności i spokoju, a nie agitacyi, bo chce pracować w spokoju. Mamy nadzieję, że Panowie w usiłowaniach naszych popierać nas będziecie (Oklaski przeciągłe. — Gambetta zachowuje się biernie).

To oświadczenie swoje odczytał Simon następnie w senacie, gdzie się prawica zimno zachowała.

Komisya budżetowa senatu obradowała wczoraj z pp. Simonem i Say'em, pragnąc się dowiedzieć, jakie stanowisko zajmie nowy gabinet w sprawie skreślonych przez Izbę deputowanych pozycyi budżetu. Ministrowie oświadczyli, iż bynajmniéj nie odmawiają senatowi prawa poprawiania budżetu, że jednakże życzą sobie, aby senat tym razem dla krótkości czasu przyjął budżet tak, jak go uchwaliła Izba deputowanych, z wyjątkiem jednéj małéj pozycyi (pensya jenerałów), przy któréj Izba się pomyliła; tę pozycyą ma senat skorrygować a Izba poprawkę jego przyjmie. Zdaje się, że komisya była z tego oświadczenia zadowoloną a już przed sesyą pan Broglie radził senatorom aby rządowi nie przyczyniali trudności. Wielu senatorów, pomiędzy niemi jenerał Changarnier, są innego zdania i nie myślą dla parlamentarnych i politycznych względów zrzekać się swego przekonania i usuwać od obowiązku.

Hrabia de Mun, znany z katolickich zasad, apostół robotników, którego wybór, jak wiadomo, przeszłą razą został unieważniony, znalazł po ponownym wyborze więcéj łaski w oczach Izby deputowanych. Chociaż tą razą przeszedł znacznie mniéj głosami — jednakże komisya oświadczyła się 14 głosami przeciw 11 za ważnością wyboru. Referent Brysset skonstatował iż administracya trzymała się zdala od agitacyi wyborczéj, a „klerykalne" wpływy tylko w dwóch razach się uwydatniły. Laisant, przemawiając w imieniu mniejszości komisyi, sądził iż wybór drugi nosi ten sam charakter co pierwszy — atoli wywodem swoim zby nie przekonał — i wybór pana de Mun, który przez $^3/_9$ roku był w zawieszeniu, został uznany za ważny.

W ciągu dalszéj debaty nad budżetem odrzucono kilka poprawek dotyczących zniesienia podatku od papieru, podwyższenia podatku od wartości mobiliariów, zamienienai renty pięcioprocentowéj na trzyprocentową itd. Przy artykule 2 minister Say żądał w przeciwieństwie do komisyi — zatrzymania podatku od soli.

ROSYA.

* Petersburg, 12 grudnia. Z Kiszeniewa piszą do Pol. Cor.: Zandarmi polowi rozpoczęli swą służbę. Podzieleni zostali na oddziały po 160 ludzi. Każdy taki oddział stoi pod rozkazami naczelnika policyjnego ze sztabu jeneralnego. W głównéj kwaterze pannje ruch wielki; rozpoczyna się teraz rozmarsz strategiczny. Naczelny wódz armii południowéj, w. książę Mikołaj Mikołajewicz, zajmuje się sam osobiście wszystkiemi szczegółami, a głównie zwraca baczne oko na zaopatrzenie armii w żywność, którą rozdzielają obecnie urzędnicy intendentury na całéj linii od Prutu do Dunaju. Jak wiadomo, została tylko pewna część moskiewskiego okręgu wojskowego uruchomioną. Na wniosek naczelnie komenderującego ma teraz i reszta okręgu tego zostać zmobilizowaną. Oprócz tego wniósł w. książę do ministra wojny, aby mu nowe nadesłał posiłki, z którychby mógł zorganizować armią rezerwową w Bessarabii. Cała regularna armia południowa liczy, jak wiadomo, 214,000 ludzi. Właściwéj rezerwy dotychczas nie ma. Pospolitego ruszenia, jako służącego do obrony kraju, policzyć nie można do rezerw. Dla téj przyczyny domaga się w. książę około 80,000 rzeczywistych rezerw. W głównéj kwaterze oczekują przybycia ajentów od rumuńskiéj administracyi kolejowéj, z którymi ma się rosyjski sztab jeneralny ułożyć co do transportu wojsk do Rumunii. Pociągi kolejowe mają obok rumuńskich prowadzić także rosyjscy konduktorzy na linii od Ungheni do Dunaju. Na każdéj stacyi linii téj ma zostać nagromadzoną odpowiednia ilość żywności i wody dla wojska.

O przyszłéj zimowéj kampanii rosyjskiéj w Azyi Mniejszéj, do któréj Moskale się sposobią, pisze korespondent augsburgskiéj Allg. Ztg z Tyflisu co następuje: Trudno dziś rozstrzygać, po któréj stronie większe będą szanse powodzenia, gdyby miało przyjść pomiędzy Rosyą a Turcyą do wojny w Azyi Mniejszéj. Większe trudności od armii tureckiéj zgotowałyby Rosyi zimno i zamiecie śnieżne. Mróz dochodzi tu czasami do 30 stopni. Borów nie ma żadnych, drzewo musieliby Moskale z dalekich sprowadzać stron. Wysoka ta płaszczyzna mało jest zamieszkała, wskutek tego brak tu domów i armia rosyjska pod gołém musiałaby obozować niebem. Dróg prawie nie ma żadnych, a do transportów trudno będzie użyć wielbłądów, gdyż nie znoszą one zimna. Dla tych przyczyn ani marzyć mogą Moskale o kampanii zimowéj. — Rosya skoncentrowała na Kaukazie dwa wielkie i kilka mniejszych korpusów. Jeden z nich, w sile 80,000 ludzi, stanie w okolicy Aleksandropolu i ma operować przeciw Karsowi, drugi, w sile 50,000, ma zdobyć port Batum.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

* Z Belgradu donoszą pod dniem 10 b. m. do Polit. Corresp., że dni ministerstwa Stefczy-Risticza są policzone. Wiadomości nadchodzące z Petersburga brzmią pokojowo, bez Rosyi Serbia na własną rękę wojny prowadzić nie może: obecne zatém ministerstwo traci racyą bytu. Rosya, jak słychać, pragnie nadto, aby u steru rządu stanęło konserwatywne ministerstwo. Do zmiany przecież gabinetu nie przyjdzie pierwéj, aż nie zostaną ułożone warunki pokojowe pomiędzy Turcyą a Serbią. Na czele nowego ministerstwa stanie niewątpliwie Marynowicz, a złoży je z żywiołów staro i nowo-konserwatywnego stronnictwa. Większa część ochotników rosyjskich opuszcza Serbią. Ponieważ nie mają oni funduszu na drogę, przesłał rząd rosyjski konsulowi swemu w Belgradzie odpowiednią ku temu sumę. — Z początkiem Nowego Roku ma być zniesiony w Serbii stan oblężenia w 14 okręgach. Po zupełnéj ewakuacyi kraju przez armią turecką, która już w wielkiéj masie opuszcza dolinę morawską, podejmie nowy gabinet dzieło odrodzenia kraju.

Mimo pokojowego prądu nie ustają zbrojenia tureckie nad Dunajem, gdzie obecnie stoi 125,000 wojska, które ma, jak twierdzą Turcy, przeprawić się po mostach i przy pomocy statków przez rzekę i wtargnąć do Rumunii, skoroby armia rosyjska przekroczyła Prut. Oprócz téj siły zbrojnéj formuje się obecnie gwardya narodowa w sile 25,000 ludzi, w któréj skład wchodzi wielu pomaków, t. j. posiedzicieli gruntowych z Bułgaryi, narodowości mahometańskiéj. Flotyla turecka na Dunaju powiększoną została o 8 nowych statków wojennych. Do Ruszczuku ma przybyć wkrótce kilka taborów redyfów z Aleppo. Słychać nadto, że do Bułgaryi przybędzie 10,000 świeżych posiłków z Egiptu. Gubernator Bośnii, Nazif basza, ustanowił trzy komisye, które wespół z oficerami armii regularnéj wykonać mają rozporządzenie, dotyczące powołania pod broń trzech klas zobowiązanych do wojska. Najprzód odbędzie się zwykła rekrutacya, następnie powołani będą rezerwiści, w końcu podeszli nawet wiekiem, z których utworzoną zostanie gwardya narodowa.

Do wiedeńskiego Fremdenblattu donoszą z Carogrodu, iż Savfet basza zapewnił pełnomocników mocarstw, że W. Porta nie zajmie tak długo Rumunii, dopóki taż nie złamie neutralności. Bądź, że rząd rumuński nie dowierza tym zapewnieniom, bądź też, że zamierza połączyć swe siły z armią rosyjską, przez co spowodowałby inwazyą turecką, fortyfikuje zatém brzegi Dunaju, głównie Kalafat i Giurgiewo. Jenerał Lupu, komendant pierwszéj dywizyi, jeden z najzdolniejszych oficerów rumuńskich, kieruje robotami fortyfikacyjnemi. W Kalafacie od strony rzeki stawiają Rumuni baterye, od strony zaś lądu sypią szańce. Skoncentrowanych tu będzie 7500 ludzi. Wszyscy prefekci otrzymali rozkaz, by w odnośnych okręgach nagromadzili przepisaną ilość zboża dla armii.

Masza Vrbica, czarnogórski pełnomocnik wojskowy przy armii serbskiéj, przybył do Cetynii. Jak piszą do Pol. Corr., nie wróci on już tamdotąd. Przymierze czarnogórsko-serbskie istnieje wprawdzie formalnie, skończyło się przecież w rzeczy saméj już dawno. Chociażby przyjść miało do nowéj wojny, nie zostanie ono odnowione.

TELEGRAMY.

Moskwa, 17 grudnia. Moskiewskie Wiedomosti podnoszą, że Francya okazuje obecnie pewne sympatye dla Turcyi, podczas kiedy dawniéj starała się o przyjaźń z Rosyą.

Bukareszt, 16 grudnia. W Izbie deputowanych przełożył minister wojny projekt, podług którego gminy obowiązane są utrzymywać familie powołanych pod chorągiew żołnierzy armii terytoryalnéj. Inny projekt zawiesza prawo rekrutacyjne od dn. 1 stycznia 1877 r.

Rzym, 16 grudnia. Papież przyjmował dziś przed południem cesarzową Eugenią na półgodzinném posłuchaniu. Cesarzowéj towarzyszył Kardynał Bonaparte.

Ostatnie telegramy.

Berlin, 18 grudnia. Kompromis przyprowadzony do skutku przez pp. Miquela, Laskera i Bennigsena w kwestyi trzeciego czytania nowych ustaw o organizacyi sądownictwa przedłożono Izbie we formie wniosku, podpisany przez 150 narodowo-liberalnych i wolno-konserwatywnych posłów. Najpóźniejszy termin wprowadzenia w życie tychże praw ustanowiono na 1 października 1879.

Londyn, 18 grudnia. Daily Telegraf zaprzecza wieści dotyczącéj wysłania nowych instrukcyi do lorda Salisbury. Salisbury otrzymał ostateczne instrukcye od rady ministeryalnéj i dla tego zmiana albo zniesienie tychże bez zwołania nowéj rady niemożebne.

Carogród, 17 grudnia. Pełnomocnicy mocarstw zgromadzili się dziś nie urzędownie, celem załatwienia pewnych kwestyi szczegółowych dla właściwéj konferencyi. Piąte posiedzenie przedkonferencyjne zapowiedziane jest na dzień 18 bm. Na dotychczasowych posiedzeniach traktowano wprawdzie o różnych ważnych kwestyach, jednakże nie stawiono żadnych formalnych wniosków. — Pierwsza właściwa konferencya przy współudziale pełnomocników tureckich ma się odbyć, za zgodą wszystkich pełnomocników konferencyi o ile możności jak najrychléj. Dostojnicy Wysokiéj Porty nie zmienili dotąd swego postępowania i podnoszą prywatnie przy każdéj sposobności konieczność odparcia wszelkich zakusów naruszenia praw zwierzchniczych Porty.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Najj. Pan raczył nadać pobórcy powiatowemu Reich w Wrześni order orła czerwonego czwartéj klasy.

* **W sobotę** stawał przed wydziałem kryminalnym tutejszego sądu powiatowego odpowiedzialny redaktor pisma naszego p. Ludwik Gayzler, oskarżony o zamieszczenie w numerze 258 Kuryera artykułu, omawiającego instalacyą p. Gutzmera na probostwo w Grodzisku. W artykule tym dopatrzył się p. Brenk z Kościana obrazy własnéj osoby — z powodu zachodzącego tamże wyrażenia, w którém miał się mieścić zarzut zapomnienia na złożoną Kościołowi przysięgę, i wniósł o ukaranie. Obżałowany dowodził, że artykuł inkryminowany orzeka jedynie instalacyą na probostwie p. Gutzmera i jeżeli p. Brenk widzi w nim zarzut zapomnienia o przysiędze, to zapomnienie to istnieje, bo każdy kapłan przy wyświęceniu przysięgę, taką składa na posłuszeństwo swéj władzy. Myśl tę rozwijał wymownemi słowy obrońca

obżałowanego, pan mecenas Jażdżewski, cytując kanony soboru trydenckiego. Trybunał sądowy nie uznał powyższych wywodów za słuszne i skazał p. Gayzlera na 1 miesiąc więzienia.

* **Jutro**, we wtorek daną będzie po raz pierwszy w teatrze komedya z francuskiego w 1 akcie p. t. Jestem wdową, po raz drugi Gapiątko Saint Flour, następnie krotochwila w 1 akcie przez Józefa Blizińskiego p. t. Marcowy kawaler, w końcu komedya w 1 akcie przez W. Koziebrodzkiego Celina czyli Miłe złego początki. W pierwszych dwóch komedyach występuje p. Parżnicka.

Recenzyą z sobotniego przedstawienia odkładamy dla braku miejsca do jutra.

* **Przy uzupełniającym wyborze** reprezentanta miasta w 1 obwodzie II. oddziału, który się w sobotę odbył, oddano 72 głosy na kotlarza p. Lischke, na kupca zaś Adolfa Kantorowicza 6 głosów, tak że pierwszy wybranym został reprezentantem miasta. Przy pierwszym wyborze, w dniu 29 z. m. odbytym, oddano w obwodzie tym wogóle 200 głosów, z których padło na p. Lischke 78, na p. Kantorowicza 75 i na rzecznika dr. Jażdżewskiego 46 głosów. Zdaje się zatém, że przy uzupełniającym wyborze tak Polacy, jak i Żydzi wstrzymali się po większéj części od głosowania.

* **W parlamencie niemieckim** była przy obradach nad etatem pocztowym w dniu 15 bm. mowa o niezachowywaniu tajemnicy listów przez pocztę. Ciekawy ten ustęp podać możemy dopiero jutro w obszerném streszczeniu, ponieważ nam dziś na miejscu zbywa.

* **P. Jan Jagodziński** z Poznania złożył w Wrocławiu przed komisyą egzaminacyjną egzamin na referendaryusza sądowego.

* **Wierzyciele „Tellusa“** odbiorą znowu w bieżącym jeszcze miesiącu najpóźniéj zaś do 30 grudnia rb. ratę 6% swéj należytości.

* **Proces przeciwko hrabiemu St. Platerowi**, jednemu z firmowych upadłego banku „Tellus“, który niekorzystnie w pierwszéj instancyi dla obżałowanego wypadł, toczył się onegdaj w drugiéj instancyi przyd senatem kryminalnym tutejszego sądu apelacyjnego. Przeciwko wyrokowi, zapadłemu w pierwszéj instancyi, założył tak hr. Plater, jak i królewska prokuratorya apelacyą. W onegdajszym terminie audyencyjnym odrzucił sąd apelacyjny wywody królewskiéj prokuratoryi jako nieuzasadnione, wskutek wywodów zaś obżałowanego postanowił w jednéj sprawie wysłuchać na nowo świadków, podczas kiedy w drugiéj wykazała się, jak się zdaje, zupełna niewinność oskarżonego. Powszechném jest mniemanie, że, po wyświeceniu należytém sprawy przez wysłuchanie dokładne świadków, i drugi zarzut, hr. Platerowi czyniony, upadnie.

* **Właściciel fabryki p. Cegielski** prostuje w Pos. Ztg. doniesienie téjże gazety, wyjęte z Niederschl. Anzeiger, zapewniając, że fabryka jego nie przyjęła żadnego zamówienia na dostarczania wojskowych wagonów transportowych rządowi rosyjskiemu i że dotąd wogóle nie pozostawała z rządem tym w żadnych stósunkach handlowych.

* **Jenerał-major Busse**, zamianowany komendantem fortecy poznańskiéj, przybył tu już z Głogowy i obejmuje swe urzędowanie.

* **Asesora policyjnego p. Kiewitz**, którego przed trzema laty przeniesiono do tutejszego dyrektoryum policyi, powołano obecnie do prezydyum policyjnego w Wrocławiu. P. Kiewitz opuszcza miasto tutejsze na przyszły miesiąc.

* **Na sejmiku** powiatu średzkiego, odbytym dnia 14 b. m., założył p. M. Jackowski w imieniu członków Polaków protest przeciwko wyłącznemu używaniu języka niemieckiego przy obradach. Protest zapisano, jak donoszą Dziennikowi Pozn., do protokółu, radzca ziemiański oświadczył jednakże, że nie może odstąpić od prawa, na mocy którego tylko w języku niemieckim obrady toczyć się mogą.

* **W tym roku** przypada, jak to już wspomnieliśmy, 70 letnia rocznica wstąpienia do służby wojskowéj polskiéj jenerała Chłapowskiego i szwagra jego pułkownika hr Gutakowskiego. Wiele osób chciało uczcić tę pamiątkę i rodzina ze wszech stron zapytania w téj mierze odbiera. Otóż proszeni jesteśmy, byśmy donieśli, że rodzina wdzięczną jest bardzo za te wszystkie dowody życzliwości i uszanowania, ale że stan zdrowia sędziwego jenerała nie pozwala na to, aby się owacya jaka w Turwi, miejscu zamieszkania obu szwagrów, odbyła.

* **Z Gliwic**, na Górnym Szlązku, piszą pod dniem 10 b. m. do Katolika: Dnia 4 b. m. skasowany został wybór księcia Hohenlohe-Ipgelfingen, posła Toszecko-Gliwickiego, przez komisyą Pokazało się że ten pan siedział przez 3 lata w Berlinie a teraz przed nowym wyborem skasowano jego wybór. Ciekawe rzeczy wyszły przytém na jaw: wielka liczba głosów, (kartek) z nazwiskiem pana v. Szalsza, były za nieważne uznane, a teraz pokazało się, że zupełnie ważne były; oprócz tego wybryki różne i przekraczania prawa wolności wyboru spowodowały komisyą wybór księcia Hohenlohe uznać za nieważny wszystkiemi głosy przeciw jednemu. Nadchodzą znowu wybory i według możności postaramy się teraz o to, żeby podobne sprawy nie zaszły, żeby wolna wola wyborców nie została zgwałconą.

* **Mordercę Francesconi**, który zamordował w Wiedniu przed dwoma miesiącami listowego i złupił go, o czém swego czasu pisaliśmy, stracono przez powieszenie dnia 16 b. m. tamże.

* **Kalendarz.** Jutro, we wtorek dnia 19 grudnia, Memezyusza m. Wschód słońca o godzinie 8 minut 9. Zachód o godzinie 3 minut 45.

Wypadki historyczne. 1512 Moskale mają się do broni przeciw Polakom. — 1658 Wzięcie Torunia. — 1806 Napoleon przybywa do Warszawy.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* Na **Kronikę Żałobną** rodzin wielkopolskich p. Teodora Zychlińskiego złożyli przedpłatę:

88. M. hrabia B. . . . . marek 6.

* Na **Gramatykę hebrajską** ks. Lic. Jaskulskiego złożyli przedpłatę

11. Ks. prałat Koźmian . . . . . 3 marki
12. Ks. Józef Szmigielski z Brodowa . 3 „

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 18 grudnia.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Krajewski z Zawora, Pani Chłapowska z Karczewa, Chosłowski z Ułanowa, Kościelski z żoną z Kąkolewa, Hrabina Kęszycka z Błociszewa, Moszczeński z żoną z Pigłowic, dr. Wilkoński z Rombina.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 15 grudnia.		T O W A R piękny		średni		pośledni	
Pszenica	50 kilogr.	10	11	9	30	8	30
Żyto	„ „	8	40	8	10	7	50
Jęczmień	„ „	7	65	7	20	7	—
Owies	„ „	7	50	7	20	6	80
Groch do gotowania	„ „	7	20	7	10	7	—
Groch na paszę	„ „	6	80	6	70	6	50
Rzepik zimowy	„ „	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	„ „	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	„ „	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	„ „	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane	„ „	—	—	—	—	—	—
Len	„ „	—	—	—	—	—	—
Tatarka	„ „	—	—	—	—	—	—
Kartofle	„ „	1	60	1	50	1	40
Wyka	„ „	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	„ „	5	50	5	40	5	30
Łubin niebieski	„ „	5	—	4	90	4	80
Koniczyna czerwona	„ „	66	—	60	—	54	—
Koniczyna biała	„ „	70	—	60	—	55	—

GIEŁDA.

Poznań, dnia 18 grudnia 1876.

Żyto: (pr. 20 centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia 163,— marek, na wrzesień. —,— m., na grud. 163,— m., grud.-stycz. —,— m. stycz.-luty —,— luty-marzec — m., marzec-kw. — m., na wiosnę 163 m.

Okowita: (z beczką) pr. 100 litrów — Tralles. Wypowiedziano 20,000 litr., cena wypow. 53,30 m., na lip. —,— mrk., na grudz. 53,30 mrk., stycz. 53,60 — mrk., lut. 54,20 m., na marzec 54,90 m., na kwiecień 55,70 m. maj 56,50 m. kw.-maj 56,10—00,00 m. maj-czerw. —,— m

W miejscu okowita (bez beczki) 51,90 marek.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego

Berlin, dnia 16 grudnia 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica staléj		**Owies** grudz.	—,—
Kwiec.-maj	212.50	Wypow. żyta	350
Maj-czerw.	223,50	Wypow. okow.	60,000
Żyto stale			
w miejscu	—;—	Galicyany	80,—
Grudz.-Stycz.	158,—	Pr. pap. państ.	93,25
Kwiec.-maj	153.50	Poz. 4% list. z.	93,30
Maj-czerw.	161,50	Poz. list. ren.	94,75
Oléj rzep. wyż.		Austr. los 1860	92,75
Grudz.-stycz.	78,50	Włochy	68,90
Kwiec.-maj	79,40	Amerykany	99,40
Okowita stale		Turki	8,75
w miejscu	55,80	7½% Rumuń.	8,75
Grudz.-stycz.	56,40	Pol. lik. l. zast.	60,90
Kwiec.-maj	58,40	Rosyj. bknot.	247,80
Maj-czerw.	58,60	Sreb. rnt. aust.	52,40
	—,—	Aus. akc. kred.	213,50
		Koléj Państw.	413,50
		Lombardy	124,—

Kapitały.

Szczecin, dnia 16 grudnia 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica staléj	—,—	**Okowita** stale	—,—
Grudz.-stycz.	212,—	w miejscu	53,50
Kwiec.-maj	221,50	Grudz.-stycz.	54,—
Żyto staléj		Kwiec.-maj	57,—
Grudz.-stycz	156,—	**Owies**	
Styczeń-luty	157,—	Lipiec	—,—
Kwiecień-maj	161,—	Kw.-maj	156,—
Oléj rzep. spok.		**Petroleum**	
Grudzień	76,—	Grudzień	29,—
Kwiecień-maj	79,—		

✝

Dnia 16 t. m. o 3½ godzinie po południu umarł po ciężkich cierpieniach opatrzony śś. Sakramentami syn i brat nasz śp. (930)

Jan Karkuszewski

w 26 roku życia. — Pogrzeb odbędzie się z Chwaliszewa Nr. 44 we wtorek d. 19 tm. o godzinie 2½ po południu, o czem donoszą w smutku pogrążeni

matka z rodzeństwem.

Zachęcony dość licznemi zamówieniami i z téj dzielnicy Polski, a w szczególności zaszczycony wielkim komisem jednego z Przewielebnych ks. dziekanów z Poznańskiego Księstwa (na dowód czego składam

na czas kolendowy

list w redakcyi Kuryera, w którym raczył pochwalić wydawnictwo).

Mam zaszczyt niniejszem uwiadomić p. T., iż nakładem moim wyszły, i są pod adresem moim do nabycia:

1) Śpiewy kościelne w nutach; między temi 7 mszy, pieśni adwentowe i 32 kolend (2 wydanie) kosztuje 1 złt. 50 ct.
2) Tożsamo w zeszytach na osobne głosy Sopran, Alt, Tenor i Bas . . . . . — „ 50 „
3) 32 łatwych i śpiewnych utworów muzycznych, między temi trzy kompletne msze. W 3 zeszytach; każdy po . . . . . — „ 35 „
   Akompaniament osobno się kupuje.
4) Szopka, czyli przedstawienie jasełek, zestawione ze znanych kolend w nutach . . . . . — „ 35 „

na kolendę, podarki,

peleca się następujące bez nut:

1) Książka do nabożeństwa (370 stron) w piękne szagren płótno oprawna . . . . . —złt. 70 ct.
   ze złoconemi brzegami . . . . . 1 „ — „
2) „Pacierz codzienny.“ Książeczka do nab. dla dzieci (120 str.) pięknie oprawna . . . . . — „ 20 „
3) Zbiór 100 pieśni kościelnych między temi 44 kolend (dotychczas już 18,000 rozsprzedano . . . — „ 20 „
4) Wykład Litanii lor. (w Maju 3,500 rozeszło się) . — „ 50 „
   pięknie oprawne w płótno . . . . . 1 „ — „
5) Pamiątka koronacyi N. P. M. Łaskawéj oprawna . — „ 10 „
   Obrazki tejże N. P. M. Łaskawéj po cenie . . . — „ 1 „

Zamawiać można za zaliczką, lub przez kartę korespondencyjną do przesłania za pobraniem.

Daję także w komis. Przy zamówieniu nad 5 złt. daję 10% rabat. i plakat do ogłoszenia.

Ks. Leonard Solecki

(881) we Lwowie plac Kapitulny 1. 7.

WYSTAWA

marcepanów i cukrów na drzewka

u **PAULINY LONZER**

ulica Strzelecka nr. 2. (928)

Żyd

Dramat Ely . . . [930]

Podzielił Ely ludzi na dwie połowice,
Po jednéj stronie trzech K..., po drugiéj trzy K....
A kiedy dramatyczne fatum wystąpiło,
Dwóch się zwaliło trupem, — czworo ulotniło!

Szan. Członkom Tow. **kupieckiego**. Towarzyst. **„Stella“** tudzież Szanownéj Publiczności za szczery współudział przy pogrzebie śp. **Włodzimierza Koppego** serdeczne **Bóg zapłać!**

933 **matka i bracia.**

Kobierce

w wszelkich wielkościach i gatunkach,

Materye kobiercowe

do wykładania całych pokoi,

Maty kokosowe

z łokcia i odpasowane,

Kobierczyki

angorowe,

Dery do podróży i

Kołdry do spania

poleca w wielkim wyborze po najtańszych cenach

Robert Schmidt

dawniéj **Antoni Schmidt.**

Powyższe artykuły podczas wyprzedaży gwiazdkowéj znacznie w cenie zniżyłem. (859)

Winogrona,

Jabłka i gruszki tyrolskie.

Rodzenki na gałązkach **figi, migdałki** w łupinkach, **daktyle, prunelki, orzechy i kasztany** poleca

S. Sobeski

(903) **Bazar.**

Wyborne OBIADY

po 1 marce w abonamencie za 5 obiadów 4 marek poleca restauracya (909)

Bolesława Knolla

Stary Rynek Nr. 58 na 1 piętrze.

Właścicieli gruntów położonych w obrębie parafii tutejszego kościoła śgo Wojciecha, na których cięży obowiązek oddawania mesznego, wzywamy niniejszém, aby pod uniknieniem procesów mandatowych, meszne to oddali bądź w ziarnie, bądź w gotowych pieniędzach w ciągu 8 dni na ręce pana **Augusta Fechtmeyer,** mieszkającego pod nr. 33 na przedmieściu śgo Wojciecha. (926)

Poznań, dnia 15 grudnia 1876.

Dozór rzymsko-katolickiego kościoła śgo Wojciecha.

Na nadchodzącą **gwiazdkę** polecam Szanownéj Publiczności mój **wielki wybór rozmaitych**

harmonik

i to po bardzo **zniżonéj cenie:** harmoniki dla dzieci od 5 sgr. do 1 tal., — harmoniki dla początkujących od 1 do 3 tal. — harmoniki dla dobrych graczy od 3½ tal. do najwyższych cen. **Katarynki** z harmonikowemi głosami o 6 sztukach. Również przyjmuję **wszelkie reparacye** i wykonywam jak najspieszniéj i najakuratniéj.

N. Zientkiewicz

(932) Poznań, Stary Rynek 35 I piętro.

Nowe

orzechy włoskie, tureckie i ameryk., daktyle, prunele, gruszki franc. obierane i nieobierane, amer. jabłka obier., wiśnie suszone, marony, figi, śliwki franc. i tureckie, jako też wszelkie towary kolonialne, niemniéj bogato zaopatrzony sklep mój win węgierskich i wszelkich innych poleca po cenach umiarkowanych (927)

J. K. NOWAKOWSKI

plac wiedeński.

Oprawę obrazów

i różne lustra jak i oprawione obrazy, stósowne na podarki gwiazdkowe, poleca tanio

A. HYRSZFELD

(555) Wrocławska ulica nr. 21.

Lampy petroleowe

jako też **knoty, klosze, cylindry** poleca w bogatym wyborze i tanich cenach (647)

E. Klug

Poznań, ul. Wrocławska 38

Reparacye lamp uskuteczniają ak najprędzéj.

BILARD

na godzinę 50 fen. w

Towarzystwie Przemysłowem

gospodarz Towarzystwa

Bolesław Knoll.

(910)

Dominium Dalewoma na sprzedaż 80 kop. tegoroczněj pięknéj trzciny.

(889)

Whotelu pod czarnym orłem pomieszkanie piękne i wygodne o **3 pokojach** z przynależytościami natychmiast do wynajęcia. (846

ISIDOR LICHT

POZNANIU

poleca się do wskazywania i pośredniczenia przy sprzedaży i wydzierżawieniu dóbr.

Tow. Przemysłowe.

Jutro we wtorek [931]

na kolacyą wieprzowe nogi.

Teatr Polski w ogr. Potockiego

w POZNANIU

We wtorek 19 grudnia.

Ósmy występ

p. **Leontyny Parżnickiéj**

Poraz pierwszy

Jestem wdową

komedya w 1 akcie.

Gapiątko Saint-Flour

komedya w 1 akcie.

Marcowy kalawer

krotochwila 1 akcie.

Celina

czyli

Miłe złego początki

komedya w 1 akcie.

Początek o godz. 7.

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosawa Leitgebra w Poznaniu.